№ 46. Łowicz, 14 listopada 1913 roku. Rok III.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.			bez przesyłki.			Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:					
Rocznie	rb.	3.00	Rocznie	rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie	kop.	50	Drobne ogłoszenia za wyraz	kop.	2
Kwartalnie	kop.	75	Kwartalnie , ...	kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	„	30	Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze	kop.	25
						Reklamy po tekście . . .	„	25			
						Ogłoszenia zwyczajne .	„	20			

Adres Redakcyi i Administracyi: **Łowicz**, Warsz. gub.

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Redakcja jest otwartą we wtorki, środy i czwartki od 9—10 wieczorem, w niedziele i święta od 10—11 zrana.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. W. **Pawłowskiego**, w Skierniewicach księgar. W. **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. W. **Przeździeckiego**, w Kutnie księg. W. **Celkowskiego**.

KALENDARZ.

† *Piątek* Wawrzyńca Arcybis.*).
Sobota Leopolda W.
Niedziela Stanisława Kostki, Edmunda.
Poniedziałek Grzegorza Cud. B. W.
Wtorek Odona, Pośw. baz. ŚŚ. Ap. P. i P.
Środa Elżbiety Kr. Wd.
Czwartek Feliksa Walezjusza W.

*) Św. Wawrzyniec był synem księcia Irlandji. W 10 roku życia dostał się jako zakładnik w ręce pewnego króla, który trzymał go dwa lata w odosobnionem miejscu, gdzie zbywało mu nieraz na potrzebnym posiłku. Po dwóch latach udało się ojcu odzyskać syna za staraniem pewnego Biskupa. Przez wdzięczność postanowił, że jednego z czterech synów, którego los przeznaczy, poświęci na służbę Bogu. Wawrzyniec nie dopuścił jednak do losowania, sam zgłosił się na ochotnika i wstąpił do klasztoru w Glendaloch. Wzrastając szybko w doskonałości, został niezadługo opatem klasztoru, a w r. 1162 Arcybiskupem Dublinu. Na tym stanowisku wiódł dalej żywot klasztorny, umartwiał się wielce, nigdy mięsa nie jadał, w piątki pościł o chlebie i wodzie. Wraz z zakonnikami szedł w nocy odmawiać pacierze nocne, zostawał nieraz do świtu w kościele, a rano szedł na cmentarz by modlić się za umarłych. Długie godziny spędzał w grocie, w której żył niegdyś św. Roemgen. Pracował gorliwie nad nawracaniem grzeszników, dbał o dobro kraju, nie szczędził rad swych

samemu królowi. Karcił grzeszników, zapowiadając karę Boga, która nastąpiła, gdy Henryk II, król Anglii, zdobył Irlandję. Podczas groźnej trzyletniej klęski głodowej spieszył z pomocą potrzebującym, o sobie samym zapominając. Zapadłszy na febrę złośliwą, dokonał zasłużonego żywota dnia 14 listopada 1180 r. Bóg wsławił go licznymi cudami, a Papież Honoryusz IV, zaliczył go w poczet Świętych. X ***

Ustawa wodna.

Zagranicą dawno już istnieją specjalne ustawy wodne, dotyczące przeprowadzenia wód przez cudze grunty i obowiązkowego wykonywania wspólnych robót, przechodzących siłę jednego gospodarza. Bez takich ustaw niemożliwy jest rozwój rolnictwa. Nie sposób osuszyć sobie pola, jeżeli sąsiad nie przyjmie do swych rowów odpływu wody. Niepodobna zamienić błota w urodzajną niwę, jeżeli do tej roboty nie wezmą się wspólnie wszyscy okoliczni gospodarze.

Dawno już u nas podnoszono tę sprawę i wykazywano konieczność wydania odpowiedniej ustawy. Już ze 50 lat temu przedstawili nasi rolnicy projekt prawa wodnego władzom w Petersburgu. Projekt ten jednak nie uzyskał zatwierdzenia. Nie udały się również i późniejsze próby w tym względzie.

Tymczasem w Rosji wydal rząd w roku 1902 prawo wodne z dnia 20-go maja. Prawo to dozwalało na przekopywanie rowów i przeprowadzanie wód przez cudze grunty bez potrzeby uzyskiwania zgody właściciela owych gruntów. Utworzono specjalne komisje wodne, które orzekały, jakie wynagrodzenie powinien otrzymać właściciel gruntu, przez który przekopano rów lub przeprowadzono wodę.

Tym sposobem Rosja, gdzie rozwój rolnictwa jest znacznie słabszy, otrzymała prawo wodne wcześniej, niż Królestwo Polskie, które oddawna cierpiało wskutek braku odpowiedniej ustawy. Ustawy rosyjskiej nie zastosowano nawet do Królestwa.

W roku 1908 poseł Grabski podniósł w Dumie sprawę rozszerzenia prawa wodnego i na Królestwo. Ponieważ jednak Królestwo posiada inne prawa, niż Rosja, przeto zaszła potrzeba dostosowania nowego prawa do wymagań praw w Królestwie. Władze petersburskie nie chciały się tym same zająć i zażądały, by rolnicy polscy odpowiedni projekt zmian opracowali.

Na życzenie Głównego Zarządu rolnictwa general-gubernator warszawski zaprosił na osobną naradę kilkunastu urzędników, oraz przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Było to w grudniu 1910 roku.

Na naradzie wypowiedziano się, że rozciągnięcie ustawy wodnej na Królestwo jest pożądane. Ujawniła się natomiast wielka różnica zdań pomiędzy urzędnikami a przedstawicielami społecznemi co do składu komisji wodnych. Urzędnicy chcieli, by komisje te składały się z samych tylko urzędników, polacy zaś domagali się szerszego udziału społeczeństwa.

Jednak i wtedy jeszcze Główny Zarząd Rolnictwa nie wniósł do Dumy opracowanego projektu ustawy wodnej dla Królestwa.

Zajęto się ustawami wodnemi dla ziem kozackich, oraz gubernji nadbałtyckich, uważając widocznie ich interesy za ważniejsze i pilniejsze.

Po długich oczekiwaniach dopiero teraz nareszcie wniósł rząd do Dumy projekt rozszerzenia rosyjskiej ustawy wodnej na Królestwo z zastosowaniem pewnych zmian.

Na mocy tego projektu odprowadzanie wody przez cudze grunty jest dozwolone bez zgody właściciela. Właściciel może się oprzeć tylko przyjmowaniu wody do przestrzeni wodnych, nie posiadających dostatecznego odpływu i stawów sztucznych, urządzonych nie na wodach bieżących. Niewolno przeprowadzać wody przez sadyby gospodarskie, czyli grunty pod zagrodami włościańskiemi.

Wobec istnienia u nas hipoteki, wynagrodzenie za straty przy przeprowadzaniu wód przez cudze grunty ma być wypłacane u nas właścicielowi tych gruntów nie inaczej, jak za zezwoleniem wierzycieli hipotecznych.

Komisje wodne mają być dwojakie: gubernjalne i powiatowe. Komisje powiatowe składać się będą z naczelnika powiatu, który pełni jednocześnie obowiązki przewodniczącego, sędziego pokoju, komisarza do spraw włościańskich, taksatora Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i 4 właścicieli ziemskich, zaproszonych przez gubernatora na przeciąg 3 lat.

Komisje gubernjalne pod przewodnictwem gubernatora składać się mają z wice-gubernatora, zarządzającego izbą skarbową, naczelnika zarządu rolnictwa i dóbr państwa lub jego zastępcy, przedstawiciela zarządu komunikacji, członka sądu okręgowego, stałego członka urzędu gubernjalnego do spraw włościańskich, prezesa lub radcy dyrekcji szczegółowej Towarzystwa Kredytowego ziemskiego i 4 właścicieli ziemskich, zaproszonych przez general gubernatora na przeciąg 3 lat.

Do podania o pozwolenie przeprowadzenia robót wodnych na gruntach cudzych załączone być mają opisy wierzycieli hipotecznych. Komisja ma prawo zażądać wypisu z ksiąg hipotecznych.

Komisja rozsyła ogłoszenie o przedsięwzięciu robót wodnych na gruntach hipotecznych wszystkim osobom, na których rzecz grunty te są obciążone serwitutami, długami i t. p. Osoby te będą mogły przejrzeć w komisji wszystkie papiery, dotyczące danej sprawy.

Kopia postanowienia komisji o pozwoleniu przedsięwzięcia robót ma być wnoszona do ksiąg hipotecznych zarówno

Książę Józef Poniatowski.

(Ciąg dalszy).

Kampanja 1809 roku okryła sławą oręż polski, wyniosła Księcia w opinji publicznej na zasłużone stanowisko. Przestano od tej pory widzieć w nim synowca znienawidzonego króla Stanisława Augusta: widziano prawego obywatela i znakomitego wodza któremu—

„Bóg powierzył sławę Polaków i ten Jemu samemu ją odda“.

Tymczasem losy Europy, a wraz z tym sprawa bytu Księstwa Warszawskiego dobiegały do kresu. Zbliżały się zapasy Aleksandra I z Napoleonem I. W związku z tym cesarz rosyjski za pośrednictwem Adama księcia Czartoryskiego pragnął Naczelnego wodza wojsk Księstwa pozyskać dla siebie. Książę Józef nie miał zamiaru odstąpić Cesarza Francuzów i znalazł się w położeniu bez wyjścia. Ujawnić przed Napoleonem zabiegi państwa rosyjskiego, znaczyło zdradzić położone w nim zaufanie, przemilczeć o nich,—było jednoznaczne ze zgubą armji i kraju. Jął się drogi pośredniej i tając z kąd i w jaki sposób się dowiedział, ostrzegł Napoleona o zbliżającej się wojnie, ale narazie ostrzeżenie to pozbawione wszelkich jawnych dowodów, pozostało bez żadnego skutku. Książę był niespokojny, zwierzył się przed Ludwikiem Bignonem, rezydentem przy Fryderyku Auguście, księciu warszawskim, z walk wewnętrznych jakie przeżywał oświadczając, iż polacy „skazani są niejako mieścić w swym sercu dwa sumienia“ i wybrał się do Paryża w kwietniu 1811 roku, korzystając z nadarzonej właśnie okazji, urodzin króla rzymskiego, pod pozorem złożenia powinszowań w imieniu Księstwa.

Ustne objaśnienia poskutkowały. Otwarły się oczy Napoleonowi. Natychmiast zarządzone zostały nadzwyczajne środki ostrożności w Księstwie Warszawskim, a następnie rozpoczęto olbrzymie zbrojenia we Francji. Napoleon ostentacyjnie odznaczał Księcia Józefa, wzywał go często na posłuchanie prywatne, polował z nim. Książę, jako przedstawiciel Króla Saskiego i Księstwa Warszawskiego, był w katedrze Notre Dame przy odbytym z największą wspaniałością akcie chrztu syna cesarza Napoleona, następnie uczestniczył w świetnych uroczystościach, jakiemi z tego powodu rozbrzmiewał Paryż, stał się stałym gościem w domach rodziny napoleońskiej i najwyższych dostojników wojskowych i cywilnych, a kiedy wyjeżdżał do kraju, Napoleon miłemu gościowi udzielił w upominku piękną, sadzoną brylantami, tabakierkę.

Książę wrócił do Warszawy, aby wypełnić rozkazy Cesarza i przygotować się do zbliżającej się wojny Zachodu z Wschodem.

Nastał rok 1812, — na niebie świeciła groźna kometa „napoleońska“, którą dla „nauki i przestrogi“, burmistrz miasta biskupiego Muszyny Jan Piotrowski szczegółowo w księdze hipotecznej opisał, a nawet podał jej rysunek, gdyż ona od roku 1811 straszyła mieszkańców gór Tatrzańskich, zapowiadając karę Bożą.

„O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju!
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny, dotąd lubią starzy
O tobie bajać, dotąd pieśń o tobie marzy“.
(Adam Mickiewicz)

I ciężka choroba, którą przebywał Książę Poniatowski z początkiem wiosny, nie przerwały jego trudów w zbieraniu odpowiedniej armji. Wszystkich z nim obcujących uderzyła w tym czasie głęboka zmiana w jego usposobieniu: przeszła dawna wesoła, lekka młodzieńczość jego natury, wystąpiło natomiast skupienie, męzka powaga. Wyrozumiały dla innych, dla siebie bezlitosny, cudzą ważył ofiarę, własną szafował bez rachunku. Kiedy w końcu marca doszła go wiadomość o tym, jakie mu stanowisko Napoleon wyznaczył w przyszłej wojnie, natychmiast spisał testament własnoręczny „na wypadek nagłego zgonu“. W testamencie tym wśród wielu innych zapisów dla siostry Marji Teresy hr. Tyszkiewiczowej, krewnych, przyjaciół i t. d. opatrzył swe sługi, zapisał 200 dukatów żebrakom, 1,000 ubogim Warszawy wstydzącym się żebrać, darował włościanom w swych dobrach wszelkie zaległości i pobrane zaliczenia; konie i broń polecił rozlosować między oficerów, zostawił „całemu wojsku najgorętsze dla wszystkich życzenia i dystrybucję moich gaży, aby dało sobie chwilę wesołą, pijąc raz jeszcze na moją intencję“.

tych gruntów, na których roboty mają być prowadzone, jak i tych, na których korzyść mają się one odbywać.

Rzeczą charakterystyczną w nowym projekcie jest nieufność do społeczeństwa polskiego. W komisjach urzędnicy mają przewagę, a przedstawiciele społeczeństwa w dodatku nie są nawet obieralni, lecz wyznaczani przez władze.

(Przewod. kół. i spół. rol.)

Ś. p. Jadwiga Jaillard.

W rubryce zwykłych wypadków niedawno czytaliśmy:

„Pozbawiła się życia J. Jaillard nauczycielka“.

...Czyż uwierzyć w to można? — Nie, to chyba jeno jakiś dramat z powieści wykrojony—to tylko sen chyba—bo takie przesmutne, przebolesne rzeczy śnić jedynie się mogą. Toć pono czuli jesteśmy na niedolę ludzką, pono ze skarbnicy naszej krocie co roku dajemy na przeróżne cele społeczno filantropijne. Są podobno instytucje, posiadające swych hojnych protektorów. Dla czegóż więc tu, nikt się nie znalazł? Nie, to chyba nie prawdą jest! Nie prawdą! bo smutne wydało by to świadectwo filantropom naszym!

Nieprawdą!?

Nie, nie; to smutna, okrutna, prawda, prawda śmiało rzucająca w twarz społeczeństwu życiem, za ideję w ofierze śmierci danym—danym przez obojętność społeczeństwa.

Jakież to straszne!

„A każda śmierć, której przyczyną jest zawód życiowy — pisze, „Kurjer Warszawski“ — szlachetnych porywów, sprawia smutne i przejmujące wrażenie.

Cóż dopiero, gdy ofiarą pada kobieta inteligientna, wykształcona, która całe życie, wszystkie wysiłki poświęciła jednej idei i którą zawód rozstroił nerwowo tak dalece, że odebrała sobie życie..

Samobójstwo ś. p. Jadwigi Jaillard wtrząsnęło głęboko i wzruszyło tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać jej zamiary i widzieć walkę, którą stoczyła dla wprowadzenia ich w czyn, walkę, w której położyła życie swoje.

Ideją było utworzenie czegoś w rodzaju kolonji letnich, w której dzieci w wieku szkolnym mogłyby pod czujną opieką spędzić wakacje i dać wypoczynek zmęczonym umysłom, w której rodzice lub opiekunowie mogliby z całą ufnością umieszczać na czas pewien dziatwę swoją, kolonji, w której młodociane umysły we wspólnym kilkotygodniowym pożyciu przyuczałyby się i przyzwyczajały do poglądów na życie nieco szersze, niż to, jakie im dać może zawsze jednostajna atmosfera ognisk domowych.

Kto widział z jakim zapałem na kupno siedziby dla tej wymarzonej kolonji poświęciła drobne oszczędności swoje, ciężką pracą nauczycielską zgromadzone, z jaką energją i troskliwością przygotowywała to schronisko, które założyła w Pyrach pod Warszawą, ten zrozumie rozpacz, jaka ogarnęła nieszczęśliwą kobietę, gdy się przekonała, że jej siły materjalne nie wystarczą na przetrzymanie epoki formacji, jaka poprzedzać musi narodziny każdej bodaj najbardziej pożytecznej instytucji.

Istnienie kolonji trwało zaledwie dwa lata, a postępy z roku na rok zdawały się wróżyć niedalekie może zwycięstwo... ale sił nie starczyło!

Rachunek, o którym w idejowym porywie zapomniała, zemścił się okrutnie za to zapomnienie...

Nie rozczarowana do idei, lecz zbolała tym, że myśl jej nieznalazła dosyć żywego odczucia w społeczeństwie, że się nie znalazł nikt, ani też żadna instytucja, któraby jej z pomocą przyjść zechciała.

Rozpacz musiała być straszna, walka okrutna, ba nieszcześliwej nie zdołał powstrzymać nawet ten wzgląd, że pozostawia matkę staruszkę, która w niej jednej miała pociechę i podporę starości!...

Smutny to wynik walki idei szlachetnej z zimnym rachunkiem i z obojętnością społeczeństwa!“

Tyle zaledwie miejsca poświęcono bojowniczce i męczenniczce dobrej sprawy, dla dobra ogólnego podjętej. A tak mało o niej wiedziano. Spokojna, w dobrą wierząca sprawę, nie nachodziła redakcji, nie prosiła się—a dzienniki nasze milczały uprawie. Mało więc ludzi wiedziało, że powstała i istnieje piękna instytucja, że ma swoją twórczynię i bojowniczkę, która prócz życia, w znaczeniu praca, włożyła jeszcze tak krwawo zapracowany grosz nauczycielski.

I piękną ideję powołała — maluczko brakowało, a rozwinęłaby się — niosąc wielkie usługi—boć pracę dla dobra dzieci poświęconą!

Niestety — przeciwnie się stało! Pomoc niezbędna z nikąd nie napłynęła. Borykające się siły opuściły. Przyszła ta najstraszliwsza w życiu ludzkim chwila—świadomości zrujnowania najdroższej nam rzeczy. A rzeczy takie ukocha się życiem, całym swym życiem i — gdy to zniknie, to i samo życie znika.

I zniknęło takie jedno piękne, wzniosłe. a takie biedne życie!

A niewiemy czy znajdzie się kto by myśl piękną przez bojowniczkę rzuconą, mógł podnieść, podtrzymać i rozwinąć, by choć w ten sposób wynagrodzić jej trudy, odkupić jej śmierć męczeńską!

Witold Kraszewski.

Kampanja na pozór zapowiadała się świetnie. W Polsce był entuzjazm ogromny. 90,000 Polaków stanęło pod bronią, był to sam kwiat narodu, bo każdy kto tylko odznaczał się zdrowiem, młodością, tężyzną ciała i ducha, spieszył pod znaki Napoleona. Tadeusz Matuszewicz, były poseł sejmu czteroletniego, w owym czasie minister skarbu Księstwa, w mowie swej mianej na sejmie w Warszawie pełnej ognia, wpadłszy w zapał, wykrzyknął: „powstanie więc Polska; co mówię? — już jest Polska!“ Publiczność powitała słowa te z uniesieniem, a okrzyki zgromadzonych tłumów pod oknami sali sejmowej, towarzyszyły mu.

Tymczasem Napoleon, w którego tak wierzono, który w swoim czasie wyrzekł: „chociażby armje rosyjskie — obozowały już na wysokościach Montmartu, ja nie ustąpię ani jednego cala z terytorjum Księstwa Warszawskiego“, — który wojnę 1812 roku, nazwał „wojną polską“—zaraz w pierwszych rozkazach wykazał dziwną połowiczność. Mając z Polski 90,000 żołnierzy, zaledwie 30,000 oddał pod dowództwo Księcia Józefa, jako korpus V, który został podzielony na trzy dywizje zostające pod dowództwem 3 zasłużonych generałów: Dąbrowskiego, Kniaziewicza i Zajączka, którzy stanęli do boju, lecz i z tych żołnierzy pod Mohilowem, najsilniejszą dywizję Dąbrowskiego i najlepszą jazdę odłączono od Korpusu do innych działań przeznaczono i oddano pod komendę jenerałów francuskich. 60,000 żołnierza polskiego Napoleon rozrzucił i wcielił do innych Korpusów. Nadto i działanie samego Księcia Poniatowskiego skrępował, oddawszy go pod komendę brata swego, Hieronima Bonapartego, króla westfalskiego, dowódcy prawego skrzydła wielkiej armji, człowieka bez talentu wojskowego.

To też wkrótce okazały się smutne skutki takiego postępowania, wślad za tym na Księcia spadały niezasłużone wymówki ze strony cesarza.

Z Warszawy Książę Poniatowski pociągnął na Pułtusk, Ostrołękę, Nowogród, Rajgród, a wstrzymywany już odtąd w marszu przez dotkliwy brak prowiantu i furażu, dopiero pod koniec czerwca stanął nad granicą. Przeprawiwszy się przez Niemen pod Grodnem, gdzie pierwsze zamienił strzały, ostatniego dnia czerwca stanął w tym mieście.

„Konie, ludzie, armaty, orłem dniem i nocą
Płyną; na niebie gorą tu i owdzie łuny;
Ziemia drży; słychać, biją stronami pioruny.
Wojna! wojna! Nie było w Litwie kąta ziemi,
Gdzieby jej huk nie doszedł...
. . . .
Bitwa! Gdzie? w której stronie? pytają młodzieńce,
Chwytają broń, kobiety wznoszą w niebo ręce;
Wszyscy pewni zwycięstwa, wołają ze łzami:
Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami!
. . . .”

(Adam Mickiewicz).

Płonne marzenia!

Z Nowogródka Książę Józef wskutek występującego przeciw niemu korpusu rosyjskiego Bagrationa, zamiast do Mińska, skierował się na Mir do Nieświeża.

Marsz był powolny, król Hieronim do boju się nie kwapił, na jaknajdłuższe kwatery się rozkładał, o żołnierzy nie dbał, to też Książę Józef już w lipcu w raportach wysłanych do cesarza Napoleona, na ręce Berthiera, księcia Neufchâtelu i Wagramu, jeneralnego szefa sztabu, żali się, że żołnierz nie jest płatny, otrzymuje tylko po pół porcji chleba, siana nie ma dla koni, dowozy nie dochodzą wcale, albo najnieregularniej, wielu ludzi pada ze znużenia, korpus zaczyna niknąć... „Jego Królewska Mość prawie ciągle przebywa przy korpusie... moje położenie jest nadzwyczaj drażliwe przy przedsiębraniu jakiegokolwiek poruszenia niezawiśle od jego woli“.

Napoleon wystąpienie Księcia przyjął jak najgorzej i kazał mu wyrazić swe „nieukontentowanie, iż prawi o żołdzie i chlebie, kiedy chodzi o ściganie nieprzyjaciela.“ Książę Poniatowski w obronie swej i żołnierzy, natychmiast z godnością odpowiedział: „...Nie będę więcej mówił o jego potrzebach, skoro jest taka wola cesarza, ale uważałem za obowiązek podtrzymując energję i zapał wojska, przypominać równocześnie o jego niedostatku Temu—który ma we zwyczaju rozciągać ojcowską troskliwość na wszystkich swoich żołnierzy“. To wreszcie poskutkowało. Napoleon Hieronima zamienił na Davousta, co Poniatowski przyjął jako „prawdziwe dobrodziejstwo“.

(d. c. n.) *Zenon.*

KURSY ROLNICZE W MIECZYSŁAWOWIE.

Kto pragnie wstąpić w przyszłym roku na roczne Kursy Rolnicze w Mieczysławowie, niech zawczasu złoży podanie do Zarządu, póki są jeszcze wolne miejsca. Dla informacji przytaczamy program i warunki kursów:

Roczne Kursy Rolnicze w „Mieczysławowie“ pod opieką Centralnego Tow. Rolniczego są przeznaczone dla przyszłych drobnych rolników i mają na celu przygotowanie ich do samodzielnej pracy na roli.

Na Kursach wykładane są następujące nauki: uprawa roli i roślin, hodowla zwierząt domowych i weterynarja, ogrodnictwo i sadownictwo, pszczelarstwo, mleczarstwo, zarząd gospodarstwem i prowadzenie rachunków gospodarskich, pomiary ziemi, jak również przygotowawcze nauki przyrodnicze. Prócz tego uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską na 40 - morgowym gospodarstwie, należącym do Kursów, sami spełniając wszelkie prace, związane z prowadzeniem tegoż gospodarstwa i ogrodu. Przy Kursach są warsztaty stolarskie i koszykarskie, gdzie uczniowie uczą się odpowiednich rzemiosł w zakresie potrzebnym dla rolnika.

Na Kursy przyjmuje się młodzież od lat 17 skończonych, mającą w przyszłości pracować na własnym kawałku ziemi. Przy wstąpieniu wymagana jest umiejętność czytania, pisania i 4 działań. Kursy trwają od 15 stycznia do 15 grudnia.

Wszyscy uczniowie mieszkają na miejscu przy szkole pod opieką nauczycieli, gdzie otrzymują całkowite życie z opraniem. Za naukę, życie, opranie, opiekę lekarską (wyjąwszy poważniejsze choroby) uczniowie płacą rocznie rb. 80 z góry lub w półrocznych ratach. Dalsze wycieczki odbywają się na koszt częściowy lub całkowity uczniów.

Uczeń, który pragnie wstąpić na Kursy, musi wypełnić własną ręką załączony wzór podania oraz dołączyć metrykę. Podania należy składać do 1 listopada i ostatecznej odpowiedzi oczekiwać do pierwszych dni grudnia. O ile odpowiedź w tym czasie nie nadejdzie, należy uważać list za zgubiony i zwrócić się powtórnie.

Przyjęty uczeń powinien przywieźć z sobą ubranie codzienne i odświętne, siennik, poduszkę, kołdrę, 3 poszewki, 3 prześcieradła na łóżko, 3 prześcieradła pod kołdrę, 6 do 8 koszul, 5 par gaci, 6 par skarpetek lub onuczek, 4 ręczniki, 12 chustek do nosa. Bielizna powinna być znaczona. Uczniowie muszą przywieźć z sobą paszport lub kartkę legitymacyjną.

Po przyjeździe uczniowie poddani będą egzaminowi i tygodniowej próbie, poczym dopiero ci, co okażą się odpowiednimi, będą ostatecznie przyjęci, pozostali zaś wrócą do domu na swój, oczywiście, koszt.

Uczniowie obowiązani są stawić się na Kursy dnia 15 stycznia, 3 razy do roku odbywać się będą repetycje (sprawdzanie nauki uczniów), po których Zarząd Kursów będzie wysyłał oceny sprawowania i postępów uczni tym osobom, które ich przysłały. Listów oczekiwać należy w kwietniu, wrześniu i po skończonym kursie.

Dojazd koleją — do stacji Kutno, na kolei Warsz. - Wied., skąd do Mieczysławowa, znajdującego się we wsi Wały, 6 wiorst po szosie.

Listy adresować należy na ręce Zarządu Kursów Rolniczych w Mieczysławowie, p. Kutno, gub. Warszawska.

A kiedy cię żegnać będę...

A kiedy cię żegnać będę...
O zachodzie słonca,
To na progu chaty siędę,
Czekać śmierci gońca.

Siędę sobie jakby wczora,
Patrząc w twoje oczy;
Cóż, że we mnie dusza chora,
Nikt jej nieodroczy!

Ino nie płacz, bo i czego,
Czy to ja jedyny?
Chciało się mnie liczka twego,
Były zrękowiny.

Jeno po coś ty wzajemna,
Memu sercu była;
Kiedy dola moja ciemna,
W życiu złego siła!

Nikt mnie nie znał, ja nikogo,
Bo pocóż i na co?
Psi mój los był, psi niebogo,
Niech go kule stracą!

A gdy wrócą od „prusaka“
Anka, Jóżka, Zocha;
Pytać będą, dolaż jaka,
Gadajże Antocha.

A ty cała w słuch zmieniona,
Dasz im jeno łkanie;
I rzucisz się im w ramiona:
„Tam moje kochanie“!

Tam za wioską, gdzie dwa krzyże,
Od drogi hen w lewo....
Gdzie dwa groby, oba świeże,
I brzozowe drzewo!

Tam Antocho, wszystko twoje,
I moje dla ciebie;
Tam wsze troski, bóle, znoje,
Tam mogiła grzebie.

Mari.

OCH! JAK PANI MIZERNIE WYGLĄDA!

Zdanie to słyszymy co chwila na każdym kroku: w sklepie, na ulicy, na balu, na koncercie, jednym słowem wszędzie gdzie ludzie spotykać się mogą. Ma to oznaczać pewną życzliwość czy troskliwość o daną osobę, a w rezultacie jest w wysokim stopniu niedelikatne, zaś bardzo często szkodliwe. Osoba normalna, zaskoczona tym wykrzyknikiem, przyszedłszy do domu, spojrzy w zwierciadło rozśmieje się i przechodzi nad tym do porządku. Inna rzecz, gdy osoba jest nerwowa, niedysponowana lub chwilowo nie zdrowa, na taką osobę podobny wykrzyknik działa zabójczo i istotnie zaczyna się czuć gorzej, a wiadomo, że każde przygnębienie usposabia organizm do przyjęcia choroby i łatwiej się jej poddaje. Opowiadano mi o wypadku, gdy kilku kolegów zmówiło się, by swemu imaginacyjnemu i nerwowemu przyjacielowi zrobić „kawał“. Rozstawili się pewnego dnia rano na drodze, którędy miał przechodzić i pierwszy z kolei, na Krakowskim Przedmieściu, spotkawszy go, zaczął się badawczo przyglądać i pyta:

— Coś ty taki mizerny, musisz być chory?

— Nic mi nie jest—odrzekł nieco zdetonowany.

Dalej, na Nowym Świecie, przyskakuje drugi z okrzykiem: Boże! co się z tobą stało! chory jesteś?

— Zawracacie głowę z chorobą — czy rzeczywiście tak źle wyglądam?

— Ależ spojrzyj w lustro—jakbyś wstał z grobu!

Istotnie blady i przerażony, spotkał trzeciego na placu św. Aleksandra, który już naprawdę krzyknął:

— Człowieku! jak ty wyglądasz! idź że do łóżka czymprędzej!

Tu już zdenerwowanie wystąpiło w tak silnym stopniu, że nie mógł iść dalej, wsiadł do dorożki, wrócił do domu i w kilka dni umarł.

Otóż podobną przysługę bezwiednie wyrządzają te wszystkie troskliwe paniusie, a nawet i panowie, pierwszej spotkanej na ulicy znajomej, lub znajomemu. Jeżeli taka pani, lub pan, nie może z mózgu swego nic innego wykrzesać, a chce okazać swą życzliwość, to już lepicj gdy się z uprzejmym ukłoni uśmiechem i nie odzywa się wcale. Jeżeli zaś chce mówić koniecznie, to niech już zamieni słów kilka o pogodzie, lub materjale na suknię, a nigdy się nie dziwi, gdy ktoś źle wygląda. Nieraz można zauważyć, z jakim to złośliwym uśmiechem taka pani — korzystając z chwilowej niedyspozycji sąsiadki, dziwi się jej mizernemu wyglądowi i lituje się; jest to swego rodzaju kołtuństwo i powinno być karcone i ośmieszane. Zdarza się niekiedy, że istotnie ktoś nam bardzo bliski, zwraca troskliwą uwagę na nasz stan fizyczny, wtedy przyjmujemy to z życzliwością — bo wiemy, że pochodzi z serca i przyjaźni, wszystkie zaś codzienne objawy zainteresowania na ulicy, bezwarunkowo pochodzą z głupoty lub złośliwości.

To banalne i niemądre dziwienie się, naraża często owe panie nawet na nieprzyjemności — lecz to nic nie pomaga, jeszcze z większą zawziętością prześladują spotykane ofiary.

Jak wielkie musi wywoływać zdenerwowanie u kobiet ta pseudo - troskliwość, kiedy nawet mężczyźni zrównoważeni i nerwowo silniejsi, nie mogli słuchać obojętnie litowania się i często musieli być niegrzeczni. Jeden z moich znajomych opowiadał, iż w młodości był dosyć szczupłym i nie mógł się opędzić ustawicznym nagabywaniom, co do swej mizernej postury. Najbardziej prześladował go pewien otyły kupiec, dziwiąc się, że tak nędznie wygląda. Po trzydziestym może razie litowania się, rzekł mu opryskliwie:

— Pański kolega z przeciwka też się tak nademną litował i już od ośmiu lat nie żyje!

W końcu, po kilku latach, zmarł i ów otyły kupiec, a nasz szczupły znajomy dalej musiał wysłuchiwać tyrad nad swą chudością.

Pewnego razu, podczas ogólnej kolacji, jedna ze starszych, otyłych pań prześladująca go ustawicznie marnym wyglądem — rozpoczęła wobec młodych jego sąsiadek, rozmowę na ulubiony temat:

— Pan jest ogromnie mizerny i chudy.

Tu już cierpliwość jego się wyczerpała, zwłaszcza, że panie niektóre zaczęły ba-

dawczo mu się przyglądać, wyrzucił jednym tchem:

— Proszę pani, jest tureckie przysłowie: że „jak świat światem, nigdy tłusty chudemu nic mądrego nie powiedział", a jest i drugie, że „skóra i mięso ludzkie nie mają wartości", jest także i polskie: „brzuch tłusty, łeb pusty", a zaś japońskie...

— Dosyć, dosyć, jest pan dzisiaj zbyt elokwentny!

I odwróciła się zaczerwieniona, lecz od tego czasu więcej go nie nagabywała.

Gdyby każdy w ten sposób odparował owo nierozumne dziwienie się i litowanie, możeby ludzie się odzwyczaili i oszczędziliby drugim przykrości, zdenerwowania, a nieraz i choroby.

Młot.

Kronika miejscowa.

+ **Baczność!** Ustawicznie z różnych zakątków naszej ziemi dochodzą skargi: „Oszukali nas, obiecywali złote góry, dali głód i nędzę". Oszukiwali nas, obiecywali łatwe zyski, dali straszną hańbę i nieszczęście". Tak, obiecują młodym dziewczętom lekką służbę, a bardzo dużą pensję, ale tam gdzieś w obcym mieście u jakiegoś pana bogatego, obiecują korzystną posadę u osób nieznajomych i nieświadome, hoże, zdrowe, przystojne dziewczęta, lubiące próżniacze życie, a łakome na pieniądz i stroje, wierzą temu, rzucają dom rodzinny, rzucają dotychczasowe zajęcie, które wymagało pracy i wysiłku, a dawało nieznaczne korzyści, i jadą w świat z ludźmi nieznajomemi, do nieznajomych. Ale ci, zamiast na pracę, wiodą je na hańbę i sromotę, gdyż sprzedają — jak bydło, za pieniądze, biorąc po 500 rubli, 1.000 i 1.200 za sztukę. Wywożą do Brazylji, Argentyny lub Turcji, w strony nieznane, do domów grzechu i upadku!

Podobne wypadki ciągle się powtarzają i co i raz słychać, że z różnych miejscowości, tak zwani „handlarze żywym towarem", wywieźli nowe zastępy dziewcząt. A więc baczność! Baczność i tu w Łowickim przed nieznajomemi, którzy stręczą dziewczętom łatwy zarobek zdala od swoich. Przed tygodniem w Warszawie aresztowano 39 osób, oskarżonych o namawianie dziewcząt do rozpusty i o wywożenie ich zagranicę, ale to jeszcze nie wszyscy: są pomiędzy niemi żydzi i żydówki, są i nasi i nasze. A więc baczność. Baczność przed tymi, którzy dziewczęta nasze wiodą na zatracenie, nietylko nie pozwalajmy aby je wywozili, ale odstawiajmy ich w ręce sprawiedliwości.

Społeczeństwo całe powinno wziąć udział w ukróceniu śmiałości tych handlarzy, a właściwie w całkowitym wytępieniu tej plagi, która demoralizuje młodzież naszą.

Baczność!

+ **Tygodniowe kursy hodowlano-weterynaryjne.** Wydział Kółek Rolniczych przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym, uznając ważność hodowli dla gospodarstw włościańskich, postanowił zorganizować tygodniowe kursy hodowlano - weterynaryjne.

Pożądany jest szczególniej jaknajliczniejszy udział w tych kursach gospodarzy, którzy uczestniczyli już w kursach kilkodniowych na prowincji. Kurs będzie trwał od 1 do 6 grudnia włącznie. Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie została oznaczona na rb. 7.20 kop.

+ **W kwestji kartofli.** Na skutek wzmianki naszej o nieurodzaju kartofli w niektórych gminach naszego powiatu, otrzymaliśmy oferty z bliższych i dalszych stron, o posiadanych zapasach kartofli, które niżej podajemy: Dom. Jortypor, stacja kolejowa Sokołów, pod Węgrowem. A. Kowalski, Osuchów p. Koźminek gub. Kal. Żabińskie T-wo Pożyczkowo - Oszczędnościowe, st. Żabinek, gub. Grodzieńska. W majątku Kościelna wieś p. Kalisz, jest kika tysięcy korcy po rb. 1.20 loco Kalisz. Rozdziały p. Kalisz (Silezie, Woltmany, Cesarskie korony) kilka tysięcy korcy. Dom. Borysławice, poczta Błaszki, gub. Kaliska, zapasy duże. Przez księgarnię W. Klinieckiego w Białej Podlaskiej K. Gierkiewicz w Ciciborze — 15 wagonów białych i 15 wag. czerwonych. Osoby życzące nabywać kartofle, mogą się zwracać bezpośrednio.

+ **Niestrudzeni.** Ci co znagleni twardą koniecznością o wczesnej rannej porze śpieszą przez nasze miasto do swych zajęć, niejednokrotnie mają sposobność podziwiać wytrwałość innych pracowników, chętnie przepędzających noce całe na denerwującej i mozolnej pracy. Chociaż z pracy tych zacnych mężów nie korzysta społeczeństwo, jednakże o tym należy zanotować ku wiecznej pamięci potomności.

+ **Koncert „Lutni" Łowickiej.** W nadchodzący poniedziałek „Lutnia" Łowicka urządza wieczór dramatyczny z częścią koncertową, na benefis swego dyrektora p. Michalskiego. Na program złożą się: humoreska w 1 akcie Z. Niedźwiedzkiego „W obronie honoru"; operetka w 1 akcie z tańcami i muzyką Wieniawskiego „Nad Wisłą", oraz część koncertowa muzykalno-wokalna z nader urozmaiconym programem. W części tej ma przyjąć udział pianistka-koncertantka pani Poraj-Swinarska—bawiąca czasowo w Łowiczu. Każdemu z nas wiadomo, jak trudno jest prowadzić na prowincji wszelką organizację, która z natury rzeczy jest małym autonomicznym państwem. To też p. Michalskiemu przyznać trzeba, iż położył pewne zasługi w naszej „Lutni" i przyczynił się do pobudzenia do życia instytucji, która od pewnego czasu popadła jakby w apatję. Może to i nasza wina, żeśmy nienależycie ją popierali, chcieliśmy od amatorów więcej niż ci dać mogli — zajęci swemi obowiązkami i zawodową pracą. Teraz, po pewnym wypoczynku, z dawną energją odezwie się echo „Od Bzury srebrnych fal" i pójdzie hen! daleko, budzić śpiących do czynu, do pieśni i usłyszymy znowu na estradzie echa rodzimej piosenki. Więc zbudź się dzielna, śpiewacza drużyno, zanuć nam piosnkę tę dawną, z przeszłości naszej, gdyśmy jeszcze nie zatracili wiary w życie i umieli tęsknić i marzyć... Przyjdziemy posłuchać was.

+ **Oświetlenie.** Do tej pory, gdyby nie to, że za wcześnie gaszono latarnie miejskie, to wogóle oświetlenie naszego miasta było znośne. W ostatnich zaś czasach, przez parę i to literalnie ciemnych nocy, wspomniane latarnie nie były zapalane, i na mieście panowały istnie „egipskie ciemności". Czyżby nowy przedsiębiorca oświetlenia, zaraz na samym wstępie chciał stosować osławioną zasadę „księżycowych nocy".

+ **Ubezpieczanie przeciw trychinom.** Ponieważ w gminie Jeziorko było już kilka wypadków kupna przez łowickich rzeźników świń zarażonych trychinami, w następstwie czego włoście byli zmuszeni zwracać pobrane pieniądze, w ubiegłym tygodniu zapadła jednomyślna uchwała gminna, by wzajemnie się ubezpieczać na wypadek pojawienia się trychin. Postanowiono przyłączyć się do projektu rzeźników łowickich i założenia wspólnej kasy, płacąc po 10 kop. od sprzedanej sztuki, z warunkiem, aby i kupujący takąż samą kwotę wnosił do kasy. Projekt ten zasługuje na uznanie i życzyć by należało aby wszystkie gminy w powiecie poszły za przykładem Jeziorka, by tym sposobem włościan, zwlaszcza uboższych uchronić od poważnych strat.

S. M.

+ **Wyjazd na wystawę.** Wyjazd Członków Resursy Rzemieślniczej do Warszawy na wystawę Ruch, światło, ciepło, nastąpi w niedzielę 16 listopada o godzinie 8-ej minut 40 rano (zamiast o 4-ej). Na skutek starań Zarządu Resursy, przysłany będzie do Łowicza wagon pulmanowski III klasy. Na prośbę Zarządu Resursy do Magistratu Warszawy o pozwolenie zwiedzenia stacji filtrów, nadeszła przychylna odpowiedź. Bilety do Polskiego Teatru w cenie do 60 kop. zamówiono uprzednio. Zapisywać się można w Resursie i w księgarni K. Rybackiego, gdyż jeszcze jest kilka miejsc wolnych. Przejazd w obie strony rb. 1.50

+ **Elektryczność w Popowie** jakoby zamierzają miejscowi gospodarze zastosować do oświetlenia i celów technicznych. O dostarczenie energji podobno porozumiewają się z młynem „Kapitulnym". Zatym, jeżeli ten projekt dojdzie do skutku, to po Bocheniu, drugą wsią w Księstwie Łowickim, posiłkującą się elektrycznością byłby Popów. A co na to powie Łowicz i wiele innych podobnych miast, które do tej pory przy oświetleniu stale i ściśle posiłkują się księżycem.

+ **Kradzież.** Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem, w mieszkaniu pułkownika Gogulskiego, służąca wyszła na chwilę nie zamknąwszy drzwi, skorzystał z tego rzezimieszek i zabrał wiszące w przedpokoju rzeczy, między innemi palto p. Z., przybyłego z wizytą. Złodziej unosząc w górę rzeczy, zrzucił z szafy rondel, na powstały hałas wybiegli domownicy, lecz złodzieja dogonić nie mogli, zgubił tylko w bramie rzeczy służącej i przepadł.

+ **Wypadki.** Dnia 10-go listopada wieczorem o godzinie 9½ przyniesiono do szpitala św. Tadeusza zwrotniczego stacji Łowicz W., Mateusza Pioruna lat 48, któremu koła wagonu zmiażdżyły lewą stopę, w czasie zczepiania wagonów. Na drugi dzień, lekarz szpitala D-r Stanisławski przystąpił do amputacji w dolnej 3 cz. goleni. Po operacji chory czuje się dobrze.

+ Dnia 11 listopada przywieziono do szpitala miejscowego Jana Kowalskiego lat 24, mieszkańca wsi Nieborów, który przy budowie studni na plebanji uległ fatalnemu wypadkowi, mianowicie: ziemia obrywając się, przewróciła rusztowanie które przygniotło Kowalskiego tak, że złamało kręgosłup, u Kowalskiego stan choroby ciężki.

+ **Towarzystwo Kredytowe w Domaniewicach.** Dnia 9/XI odbyło się zebranie kółka rolniczego w Domaniewicach, na którym przybyły z Warszawy instruktor od stowarzyszeń kredytowych p. Załuski, miał pogadankę. Spółek pieniężnych ustawa przewiduje dwa rodzaje: towarzystwo

pożyczkowo-oszczędnościowe i towarzystwo kredytowe; różnica polega na tym, że pierwsze tworzą kapitał zakładowy drogą udziałów, w towarzystwach zaś kredytowych kapitał zakładowy składają założyciele w formie pożyczki. Członkowie kółka rolniczego w Domaniewicach wybrali drugi rodzaj spółki pieniężnej t. j. towarzystwo kredytowe; kapitał zakładowy w sumie 1200 rb. zadeklarowało pożyczyć 17 założycieli z ogólnej liczby 33.

+ **Memorjał w kwestji ograniczenia żydów** w Towarzystwie Kredytowym miasta Warszawy, mający być przedstawiony pp. Ministrowi Skarbu i Spraw Wewnętrznych, podpisany przez 723 właścicieli nieruchomości w Warszawie, jest w dalszym ciągu zaopatrywany podpisami w Zarządzie Kredytu Hipotecznego Plac Warecki № 1, w Zarządzie Kasy „Zgoda“ (Centrala) Bracka № 13, w Zarządzie Kasy „Zgoda“ (Filja) Tamka № 43. Zarazem inicjatororowie memorjału zanoszą za pośrednictwem prasy prośbę do właścicieli listów zastawnych, aby zechcieli składać podpisy swe narówni z właścicielami domów. Osoby mieszkające na prowincji, mogą to uczynić listownie.

+ **Koncert Józefa Ozimińskiego.** W przyszłą środę d. 19 listopada w Łowiczu odbędzie się koncert dyrektora Warszawskiej filharmonji, p. Józefa Ozimińskiego z udziałem p. Heleny Ostrzyńskiej. Na program złożą się utwory Griega, Lalo, Liszta, Soendsena, Kreislera, Chopina i Sarasatego, oraz p. Jarczewski wypowie „Orla“ Czerwińskiego. Koncertantów słyszeliśmy dawniej już w Łowiczu i dlatego właśnie z przyjemnością posłuchamy pięknych tonów naszego sympatycznego znajomego.

+ **Nie chcieli szkół.** W gminie Jeziorko włościanie nie zgodzili się na przemianowanie istniejących 8 szkół wiejskich na gminne, oraz na wybudowanie 15 nowych szkół objętych siecią szkolną w danych punktach, motywując tym, że z chwilą przemianowania szkół nastąpi przymus szkolny i pod karą będą obowiązani posyłać dzieci do szkoły. Największemi oponentami, pomimo treściwego wyjaśnienia przez wójta gminy i pisarza — o korzyściach wynikających z przemianowania szkół—byli gospodarze z wsi Chąśno.

S. M.

+ **Jaszczur.** W łowickim powiecie panuje zaraza pyska i racic u bydła.

+ **Kalendarz kółek rolniczych** na rok 1914-y wyszedł z druku i jest do nabycia w Biurze wydziału kółek rolniczych i w większych księgarniach.

Treść kalendarza jest następująca:

Na wstępie dział literacki, który zajmuje kilka arkuszy.

Kronika społeczno-polityczna (z rysunkami). Jak możemy szerzyć oświatę. Kronika rolnicza (z rysunkami), Z działalności kółek kobiecych, nap. *M. Holder-Eggerowa*. Kursy w Krzyżewie, napisał *A. Szkoda* (z rysunkami), O szkołach Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, Co mi dało kółko rolnicze, nap. *J. Smoła*, Kółko rolnicze w Głuchowie, napisał *J. Botul*, Opis mojego gospodarstwa, nap. *J. Golis*, Operacje pośredniczące Tow. Poż.-Oszczędnościowego w Grudusku, nap. *B. Krzywkowski*, Spichrze, młyny i piekarnie współdzielcze (obszerny artykuł z rysunkami), nap. *inż. J. Mokrzyński*, Podział wspólnych pastwisk, nap. *Szczepan Wróbel*, Pielęgnowanie łąk i pastwisk, nap. *dr. M. Różański*, Jak kupować nawozy sztuczne, nap. *W. B.*, Różne tablice, Wrogi roślin, Len, nap. *B. Stolarski*, Kilka słów o uprawie chmielu, nap. *Leon Hempel*, Żywienie krów mlecznych, nap. *I. Nowicki*, Kilka słów o hodowli koni, nap. *T. Brochocki*, Organizacja gospodarstwa polowego w związku z powstaniem mleczarni spółkowej, nap. *I. Nowicki*, Walka z chorobami trzody chlewnej, nap. *Z. Zygler*, Przepisy weterynaryjne, Wyjątki z prawa weterynaryjnego, Ulepszanie pszczół, nap. A. *Nowiński*, Nowe prawo o służbie wojskowej. Przepisy drogowe. Ulgi przy nabywaniu ziemi przez drobnych rolników.

Dalej idzie obszerny dział informacyjny, zawierający wskazówki zwykłe,—oraz wiadomości o naszych instytucjach kulturalno - społecznych, szkołach i kursach ludowych.

Do każdego egzemplarza dodany jest mały notatnik kieszonkowy. Cena egz. kop. 35.

× **Poświęcenie gniazda sierocego.** W sochaczewskim miejscowy proboszcz ks. Grabowski dopełnił aktu poświęcenia gniazda sierocego imienia p. Wandy Glezmerowej. Gniazdo po roku istnienia przedstawia wzorową zagrodę, piękny sad owocowo-warzywny, założony wyłączną pracą wychowańców i p. Ratajczyka, ojca gniazda. Oprócz już założonego sadu przygotowane są doły pod dalsze 300 drzew owocowych i zrobiona jest regulówka na morgu ziemi pod szkółkę drzewek. W danej chwili gniazdo objęło już w posiadanie resztę przeznaczonego dlań gruntu i pod kierunkiem p. Z. Donimirskiego z Kożuszek, urządza tu wzorowe gospodarstwo.

Podczas uroczystości przemawiali: prezes Tow., poseł Glezmer, jako fundator; mecenas Biskupski w imieniu Tow. opieki nad dziećmi; prezes Smoleński w imieniu sochaczewskiego Tow. rolniczego.

Serdeczne słowa podzięki dla pp. Glezmerów, wypowiedziane przez najstarszego z wychowańców, wycisnęły słuchaczom łzy rozczulenia swoją prostotą i zrozumieniem dobra, świadczonego dziatwie przez Gniazda.

+ **Raut-Koncert Mieczysławowa.** Na rzecz Kursów rolniczych w Mieczysławowie odbędzie się dnia 6 grudnia Raut-Koncert w sali teatru w Kutnie. Komitet nie szczędził starań, aby obok dania sposobności szerokim kołom zasilenia społecznej instytucji, dać również prawdziwą ucztę artystyczną, o którą trudno na prowincji. P. Lubicz Sarnowska, artystka dramatu; p. Wiktor Grąbczewski, śpiewak Opery i p. Józef Oziminski jeden z dyrektorów Filharmonji i znany wirtuoz-skrzypek, przyrzekli swój współudział. Liczne grono pp. Gospodyń i Gospodarzy z bliższych i dalszych okolic zajęło się urządzeniem Rautu i ułatwieniem w otrzymywaniu zaproszeń. W pięknie przybranej i umeblowanej sali będzie podany podwieczorek i słodycze bezpłatnie. Aby ułatwić dłuższy pobyt na raucie,—dla chcących dłużej zabawić w górnej sali teatru będzie urządzona kolacja za dopłatą 2 rb. którą wcześniej (do 1/12) należy zamawiać pod adresem: W.P. Sokopp, Skład win, Kutno. Cena wejścia na Raut 3 rb. Oto lista pp. Gospodarzy:

Z Kutnowskiego: Strzeżysławostwo Bowbelscy z Kutna, Roman Chełchowski z Konar, Stanisław Chełchowski z Rustowa, Stanisławostwo Danglowie ze Skłót, Stanisławostwo Dobrowolscy z Mieczysławowa, Władysławostwo Froelichowie ze Śleszyna, Stanisław Geyer z Siemienic, Stanisławostwo Grzybowscy z Dobrzelina, Stanisławostwo Henikowscy ze Strzelec, Ignacy Jasiukowicz z Chodowa, Stanisław Jasiukowicz z Chodowa, Kazimierzostwo Kahlowie z Kutna, Marjanostwo Kiniorscy z Suchodębia, Ludwikostwo Kiwerscy z Niedrzewia, Stefan Kostrzeński z Woli Pierowej, Feliksostwo Oyrzanowscy z Kutna, Janostwo Orzechowscy z Klonowca Szlacheckiego, Janostwo Rapaccy z Mieczysławowa, Juljanostwo Regulscy z Kutna, Aleksander Rossman z córką Janiną ze Stodółek, Adam Skarzyński ze Śmiechowa, Antoniostwo Skarzyńscy z Poborza, Leonostwo Stachowscy z Zarembowa, Juljanostwo Staniewscy z Kutna, Witoldostwo Staniszkisowie z Kutna, Tadeuszostwo Szymańscy z Kutna, Józef Szymański z Kutna, Feliksostwo Wąsowscy z córką Jadwigą z Kutna, Bolesław Wyganowski z Łaniąt, Cecylja Zawadzka z Kutna, Adam Zawadzki z Gnojna, Czesławostwo Zielkiewiczowie z Kutna.

Z Gostyńskiego: Romanostwo Apanowiczowie z Leśniewic, Stanisław Froelich ze Słupa, Stanisławostwo Godlewscy z Luszyna, Karolostwo Grzybowscy ze Skrzeszew, Stefanostwo Higersbergerowie z Piotrowa, Tomaszostwo Higersbergerowie z Skrzan, Roman Higersberger z Ratai, Zygmuntostwo Jeleniewscy z Osin, Wiesław Skarzyński z Studzieńca, Władysławostwo Skarzyńscy z Suserza, X. Edward Szczodrowski z Gostynina, Michałostwo Wodzińscy z Sierakówka, Kazimierz Wodziński z Kter.

Z Kujaw: Wiktorostwo Ambroziewiczowie z Włocławka, Michał Bojanczyk z Włocławka, Teodorostwo Chrząszczewscy z Wierzbinka, Janostwo Siniarscy-Czapliccy z Borzymia, Józefostwo Czerniccy z Dobrego, Tadeuszostwo Finteinsenowie z Śmiłowic, Bronisławostwo Grodziccy z Lubrańca, Antoniostwo Karnkowscy z Karnkowa, Henrykostwo Krzymuscy z Falborza, Stefanostwo Kretkowscy z Więcławic, X. Kan. Ignacy Majewski z Kościelnej Wsi, Bronisławostwo Sulimierscy z Straszewa.

Z Łęczyckiego: Juljanostwo Boetticherowie z Sokolnik, Władysław Boetticher z Pełczysk, Józefostwo Chrempińscy z Łęczycy, Jerzostwo Karpińscy z Kotkowa, Mieczysławostwo Kretkowscy z Pokrzywnicy, Adamostwo Orzechowscy ze Zbylczyc, Wincenty Sommer z Piekar, Romanostwo Sławińscy z Leszna, Stanisławostwo Walewscy z Skaczewa, Stanisławostwo Wehrowie z Golic, Wiesławostwo Żakowscy z Łubna.

Z Łowickiego. Janostwo Chmielińscy z Łowicza, Stanisławostwo Grabińscy z Walewic, Władysławostwo Grabscy z Bórowa, Dr. Józef Twarowski z Bolmowa, Kazimierzostwo Wieszczyccy z Kiernozi.

Stanisławostwo Leśniowscy z Warszawy, Antoni Wieniawski z Chlewni.

+ **„Universum“.** Otrzymaliśmy zawiadomienie, że w Warszawie zostało otwarte biuro informacji i pośrednictwa przy ulicy Nowowiejskiej № 9 pod firmą „Universum“. W cyrkularzu biuro zaznacza, że „już od bardzo długiego czasu mieszkańcy większych i mniejszych miast, osad i wsi skazani byli na posługiwanie się przy załatwianiu interesów z Warszawą pośrednikami, którzy bądź ze względu na ciemnotę swoją, bądź też na rasową przynależność, nie mogli z powierzonego im zlecenia wywiązywać się tak, jak tego wymagał interes klijenteli chrześcijańskiej. Setki komisjonerów, krążących stale pomiędzy Warszawą a prowincją, zostawiają bardzo poważne sumy na bruku warszawskim, niestety! jednak pieniądze te nie służyły wcale do pomnożenia obrotów kupców chrześcijańskich, lecz tonęły w ka-

sach obcego i nienawistnie dla nas nastrojonego żywiołu.

Ażeby zatym położyć kres temu niezdrowemu objawowi i w myśl hasła: „Swój do swego" pokierować obroty w stronę handlu i przemysłu polskiego, postanowiliśmy powołać do życia nowy typ przedsiębiorstwa, nadając mu rozmyślnie firmę: „Universum".

W tej nazwie pragniemy zaznaczyć, że biuro nasze obejmie jaknajszersze działy i w każdej dziedzinie pragnie służyć rzetelnie odbiorcom swoim".

Podajemy niektóre cyfry z cennika tegoż biura, w celu orjentowania się i skorzystania zeń w razie potrzeby:

Za informacje krótkie: (podanie adresów adwokatów, architektów, lekarzy, instytucji, fabryk, firm etc. etc.) — 14 kop. (markami pocztowemi). Za informacje i wywiady: (wyszukiwanie źródeł zakupu, ściąganie ofert i inne zlecenia) — 49 kop. Za załatwianie sprawunków: a) do wysokości rb. 50 — 70 kop. b) do wysokości rb. 100 — 105 kop. c) wyżej 100 rb. w stosunku wartości towaru — 1%. (Opakowanie liczymy po własnej cenie kosztu). Na specjalne życzenie w nagłych wypadkach, dla prędkiego doręczenia przesyłki, biuro wysyła umyślnego i liczy prócz rzeczywistych kosztów przejazdu w obydwie strony koleją 3 klasy i furmanek — djet za dobę — rb. 3. Na życzenie deleguje przewodnika obeznanego z miastem i źródłami zakupu, za opłatą dzienną rb. 3.

Wiadomości rolnicze.

Obchodzenie się z nawozem sztucznym.

Bardzo rzadkie są gospodarstwa w których by gnojowniki były dobrze urządzone. Zwykle bywają one stęchłym i cuchnącym bagnem, z którego woda najgłówniejsze siły nawozowe wyciąga i nasycona niemi, ściekiem odpływa; gdzieindziej znów wyrzucony i ułożony nawóz nietylko schnie i traci swą siłę, ale pali się i marnieje. Obora i gnojownik powinny być dokładnym przyrządem fabrykacji nawozu, ale nie zgniłym, cuchnącym bagnem, jak to często bywa. W gnojowniku, surowe materjały (słoma, włókno) pod wpływem ciepła i wilgoci powinny uledz fermentacji aby skruszały i zmiękły; ostateczna fermentacja i rozkład w roli, po przyoraniu odbyć się powinny, aby ulatujące przy tym procesie gazy, wpłynęły na wydobrzenie roli. Wielkie straty wypływają z mokrego gnojownika w którym fermentacja nie odqywa się prawidłowo. Ileż to razy widać, jak nieumiejętny gospodarz z zadowoleniem spogląda gdy z wozu na wszystkie strony sączy się brunatna woda, zdaje mu się wtedy, że mokrym, zbutwiałym nawozem najlepiej zasili swe pola. Sposób przyrządania nawozu należy koniecznie zmienić, bo straty stąd płynące przynoszą ogromny uszczerbek bogactwu narodowemu. Chcąc urządzić gnojownik, trzeba się trzymać następnych zasad:

Należy o ile możności zakładać na jednym z wyższych miejsc, aby oprócz deszczu, żadna inna woda z dachu, lub podwórza do gnojowni nie ściekała.

W celu zabezpieczenia gnojownika od dopływu wód ściekowych z podwórza, należy go otoczyć murowanemi bocznemi ścianami.

Zabezpieczyć należy gnojownik przed zbytecznemi promieniami słońca, w tym celu trzeba obsadzić cienistemi drzewami. Dno powinno być nieprzepuszczalne, nawiezione grubą warstwą gliny, lub cementem wylane, ze ściekiem do zbiornika dla gnojówki. Kształt i rozmiary gnojownika zastosowane być winny do wielkości podwórza i liczby inwentarza, na 1 sztukę bydła liczy się około 15 do 20 łokci kubicznych. Nawóz po każdym wyrzuceniu równo i starannie układać, aby był warstwowany. W celu zatrzymania ulatniających się gazów, należy przesypywać miałem torfowym. (d. c. n.)

Tydzień polityczny.

Energiczne wystąpienie Rumunji, która oświadczyła w Konstantynopolu, że udzieli Grecji pomocy militarnej, o ileby Turcja rozpoczęła kroki wojenne, skłoniło Turcję do porozumienia się z Grecją— Jonescu zatrzyma się w Atenach dopóki delegaci tureccy nie otrzymają od rządu swego stanowczych instrukcji, gdyby zaś Turcja chciała nadal trzymać się swej polityki, Grecja ma zmobilizować armję i skoncentrować ją na granicy tureckiej. Przypuszczać jednak należy, że oprawa zatargu pomiędzy Turcją i Grecją zakończy się pokojowo, gdyż i państwa trójprzymierza uwzględniają pretensje Grecji, byle nie uszczuplały one granic albańskich, określonych przez konferencję ambasadorów w Londynie. Wogóle zawikłania bałkańskie ograniczają się coraz bardziej do Albanji, stworzonej przecież do zabezpieczenia pokoju i pomimo dość ostrego zatargu z powodu granic południowych państwa albańskiego, należałoby wkrótce spodziewać się zupełnego uspokojenia na Bałkanach. Polityka jednak Austro-Węgier poniesie prawdopodobnie zupełne fiasko, bo jakkolwiek stworzenie niezawisłej Albanji możnaby przypisywać w głównej mierze polityce Austrjackiej, Albanja nie posiada zdolności do życia samodzielnego i prędzej czy później część jej południowa wpaść musi w ręce włoch. Już dziś każdy energiczniejszy krok Włoch w sprawie albańskiej wywołuje w Wiedniu silne podniecenie i zdenerwowanie. Zasada głoszona przez hrabiego Berchtolda, że w interesie Austro-Węgier leży ażeby morze Adrjatyckie pozostało wolnym, a Austro-Węgry miały na nim pełną swobodę, zostanie obróconą w niwecz, gdyż prawdopodobnie oba wybrzeża cieśniny Otranto zostaną obsadzone przez Włochów, co ma sie rozumieć ogromnie skrępuje Austro-Węgry na morzu Adrjatyckim.

Z wiadomości na Dalekim Wschodzie trzeba zanotować fakt, że stosownie do deklaracji rosyjsko-chińskiej podpisanej w Pekinie, Mongolja po otrzymaniu autonomji, zostaje pod zwierzchnictwem Chin.

Dziennik „Rossija" zamieszcza z tego powodu półurzędowe oświadczenie, w którym podkreśla, że takie załatwienie sprawy przez Rosję, domagającej się jaknajszybszego rozstrzygnięcia kwestji mongolskiej, świadczy, że Rosja nie stawiała sobie na celu osłabiania politycznej i narodowej godności republiki chińskiej, i nie dąży do żadnych terytorjalnych zdobyczy na Dalekim Wschodzie, przeciwnie wszystkie dążenia Rosji zwrócone są w stronę pokojowych i kulturalnych zamierzeń, odpowiadających jej ekonomicznym i politycznym interesom na kresach azjatyckich.

„Rossija" wyraża przekonanie, że mongołowie mają teraz możność polepszenia swych ekonomicznych warunków życia przy pomocy Rosji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Podobno sprawa samorządu miejskiego pójdzie w Radzie państwa na pierwszy ogień, a więc dziś lub jutro — tak pisze „Słowo" pośpiech ten jest podobno na rękę prawicy, gdyż będzie się ona czuła swobodną w nieobecności prezesa ministrów, który w tej chwili jest w Paryżu i wątpliwym jest by zdążył na piątkowe posiedzenie, jak opinja głosi, p. Kokowcew jest stanowczo przeciwny usunięciu języka Polskiego z obrad w samorządzie.

Komisja prawicowa Dumy rozpoczęła obrady nad rządowym projektem ustawy prasowej. Hr. Bennigsen wystąpił przeciwko wydaniu postanowień obowiązujących o prasie w czasie ochrony nadzwyczajnej, ponieważ ta stała się powszednią w Rosji. Uznał też za rzecz pożądaną pozwolenie drukowania oddzielnych mów posłów do Izb ustawodawczych i wystąpił przeciw zniesieniu prawa apelowania w sprawach prasowych.

Wniosek Milukowa, o zupełne zniesienie cenzury, odrzucono. Na prezesa Komisji, na miejscu Szulgina, wybrano postępowca Jefremowa,

Przegląd powszechny.

⊷ **Zakończenie sprawy Bejlisa.** W tych dniach rozegrał się w Kijowie epilog głośnej sprawy żyda Bejlisa, posądzonego o mord rytualny. Sprawa ta w wysokim stopniu interesowała wszystkie sfery naszego społeczeństwa. Po wysłuchaniu świadków i obrony, Sąd po naradzie postawił przysięgłym 2 pytania:

1) Czy dowiedziono, że 25 marca 1911 roku w Kijowie, na Łukjanówce, przy ul. Wierchniejurkowskiej, w jednym z pomieszczeń cegielni, należącej do żydowskiego szpitala chirurgicznego, 13-letniemu chłopcu Andrzejowi Juszczyńskiemu, po zatkaniu ust, zadano, narzędziem kłójącym, rany w ciemię, potylicę i skroń.

2) Jeżeli fakt, opisany w pytaniu 1-ym jest dowiedziony, to czy winien jest Bejlis, że zawczasu obmyślawszy i porozumiawszy się z innemi, dopuścił się morderstwa.

Następnie sędziowie przysięgli udali się na naradę i zwierzchnik przysięgłych ogłosił następujący wyrok: Na pytanie pierwsze przysięgli odpowiedzieli: „Tak, dowiedziono". Na pytanie drugie: „Nie, Bejlis nie winien." Po ogłoszeniu powyższego Bejlis opada na ławę, straż go otacza i podaje mu wodę. Sąd wychodzi na naradę i ogłasza wyrok, poczym oświadcza Bejlisowi, że wolny jest od sądu i od śledztwa. Żołnierze konwoju chowają szable do pochew i posiedzenie zostało zamknięte. Tego samego dnia wszyscy żydzi w królestwie telegraficznie byli o wyroku powiadomieni. Pisma żargonowe w Łodzi wydały nadzwyczajne dodatki.

⊷ **Trujące karmelki.** W Łomży aresztowano żydówkę Elkę Lejmanową, która faktycznie dała dzieciom niejakiego Buchbindera czekoladki zatrute. Podczas rewizji znaleziono u niej w mieszkaniu specjalnie przygotowaną truciznę, oczem donosi „Moment" (242).

⊷ **Przedłużenie służby w wojsku.** Ministerstwo wojny zamierza w najbliższej przyszłości wnieść do instytucyj prawodawczych projekt prawa przedłużenia terminu służby wojskowej dla żołnierzy o trzy miesiące, t. j. od dnia 14-go stycznia do dnia 14-go kwietnia. Zmiana ta jest na-

stępstwem zarządzeń, przedsiębranych w państwach zachodnio-europejskich. Gwoli przejściu do nowego stanu rzeczy uznano za konieczne na zasadzie prawa obowiązującego, pozostawienie w służbie czynnej żołnierzy kończących służbę w r. b. aż do dnia 14 stycznia 1914 roku.

+o **Wywóz wytłoków buraczanych.** Rosyjska izba wywozowa zwróciła się do departamentu ceł z memorjałem w sprawie regestracji wytłoków z cukrowni. Izba uzasadnia potrzebę tej regestracji tym, że w ostatnich latach wzmogła się produkcja wytłoków prasowanych i suszonych, mających zapewniony zbyt na rynkach zagranicznych i występujących już jako samoistny produkt wywozowy. Produkcja wytłoków, wedle danych Izby, sięga kilku miljonów pudów, z których przeważna część wywożona jest zagranicę. Cena tego produktu w jego nowej formie wynosi w granicach państwa 70—75 kop. za pud, gdy tymczasem na rynkach zagranicznych cena ta jest znacznie wyższa.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Teofilowi Wojda. Artykuł umieścimy w przyszłym numerze.

NADESŁANE.

T-wo Handlu Herbaty

Bazylí Perłow i S-wíe

MOSKWA

Kantor i Skład na Królestwo, Warszawa, Zielna 35.

Uprzejmie prosimy przekonać się, że herbaty nasze w opakowaniu polskim są dziś *faktycznie najlepsze*.

Sprzedaż tylko w pierwszorzędnych Handlach chrześcijańskich.

UWAGA: Reprezentacja od szeregu lat znajduje się w ręku polskim.

749-10-8 Przedstawiciel **J. Popielecki.**

Kinematograf „EOS"

W sobotę 15 i niedzielę 16 listopada r. b. odbędą się przedstawienia w miejscowym teatrze.

Część I. Dzień w Genui (natura). Roztargniony Patachon (komiczny).

Część II. Zdrada państwowa (dramat współczesny na tle ostatnich wypadków w 5-ch aktach w wykonaniu włoskich artystów.) Akt I. Szpieg. Akt. II. Miłość przeszkodą. Akt III. Pościg.

Część III. Dziennik Pathe (aktualności bieżącej chwili.). Wybór narzeczonego (amerykańska komedja).

W każdą sobotę I przedstawienie rozpoczyna się o g. 7, II o g. 8½ wieczorem, w każdą niedzielę odbędą się trzy przedstawienia: I o godzinie 5½, II o godz. 7, III o godz. 8½ wieczorem.

KTO z J. W. P. obywateli ziemskich zechce zakładać plantacje, szkółki, kultury wikliny koszykarskiej wszystkich odmian: na nieużytkach, piaskach, pagórkach, wydmuchach, wąwozach, torfowiskach, na górach z podkładem wapiennym, słowem, na ziemi, nie dającej żadnego pożytku, może otrzymać czystego zysku po 250 rb. rocznie z morgi, o ile będzie plantacja, szkółka zakładana przez specjalistę pierwszorzędnego na Królestwo i Litwę, instruktora kultury wikliny koszykarskiej, który posiada 15-letnią praktykę na zagranicznych plantacjach wikliny koszykarskiej w Niemczeh i Galicji.—Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą po otrzymaniu marki pocztowej za 7 kop. na odpowiedź.

Stanisław Jagusiński,

Instruktor kultury wikliny koszykarskiej **w RASZEWIE, poczta Kutno, gub. Warszawska.**

Uwaga!!! „Sztubry" (Sadzonki) wszystkich odmian: Kultury wikliny koszykarskiej można dostać odemnie w cenie za 100 szt. od 1 rb. 20 k. do 3 rb. 50 k. loco St. Kutno, przy zamawianiu ⅓ sumy tytułem zadatku się pobiera. 306-3-2

K. Pawlina w Łowiczu

SKŁAD ROLNICZY

przyjmuje zamówienia na wagonowe ładunki

Ziemniaków

po rb. 1.60 za korzec (280 funtów) loco Stacja Łowicz W.

Ze względu na zbliżającą się zimę proszę o wczesne zamawianie. 807-1-1

CHRZEŚCIJAŃSKA

Pracownia Wyrobów Koszykarskich

Egzystuje od 1900 roku.

Do terminu koszykarskiego

przyjmuje chłopców z pod opieki rodzicielskiej od lat 15 do 18 na dwuletni przeciąg czasu, nawet głucho-niemych lub kulawych na 3 lata. Za wyuczanie koszykarstwa i wyzwolenie w Cechu, oraz stołowanie, mieszkanie—rodzice lub opiekunowie winni płacić 60 rubli przy zawarciu umowy. O dobrym obchodzeniu się z terminatorami i uczeniu ich koszykarstwa, również o dobrym stosowaniu—mogą zaświadczyć obecni terminatorzy oraz czeladź. Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą, za dołączeniem marki za 7 kop. na odpowiedź

Stanisław Jagusiński

w Raszewie poczta Kutno, g. warszawskiej. Pracownia wyrobów koszykarskich przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres koszykarstwa podług własnych i nadesłanych wzorów, wykonywa szybko i punktualnie — po najprzystępniejszych cenach. 305-3-2

DROBNE OGŁOSZENIA.

Jest do wynajęcia mały pokój z opałem, z osobnym wejściem, za małą opłatę. Ulica Mostowa, dom Kotlarskiego. Wiadomość u stróżki. 810-1-1

Młyn z motorem gazowym do sprzedania w Chruślach, gminy Kiernozia, powiat Gostyński, za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu u Piotra Cieślaka. 808-1-1

Potrzebny uczeń do praktyki felczerskiej do zakładu Józefa Kałuży w Skierniewicach. 793-2-2

NICI SINGER

szpulka 5 kop.

sprzedaje się we wszystkich sklepach

KOMPANJI SINGER

Sklep w Łowiczu

ul. Piotrkowska dom Prauze

Sprzedaż części maszyn i nici.

BROWAR

Henryka Rejnecke

w Łowiczu

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne, Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca 453.

SKŁADY

Materjałów Aptecznych

i farb

Prowizora farmacji

A. GARWACKIEGO

w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej obok kościoła po Pijarskiego i na Nowym Rynku przy ulicy Bielawskiej.

Polecają wielki wybór perfum, wód kolońskich, mydeł, pudrów i kremów zagranicznych i krajowych, oraz różne środki lekarskie, wody mineralne, glazury i pasty do obuwia, *pokosty rygskie i zwyczajne, farby, terpentynę i lakiery.* 440.

Poszukuję osoby lat 35—40 do zajęcia się gospodarstwem domowym do dwojga osób. Oferty dla W. G. składać w redakcji „Łowiczanina". 804-2-2

Kwiaty w doniczkach do sprzedania. Wiadomość w redakcji 803-2-2

Grupa fotograficzna zjazdu strażackiego w Łowiczu, jest do nabycia w księgarni K. Rybackiego po rb. 3.

Pomoc cierpiącym. Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych z dodaniem modłów w chorobie, przy konających i o śmierć szczęśliwą. Cena broszurowanego egz. 60 kop. w oprawie w angielskie płótno rb. 1, w skórkę ze złoconym brzegiem rb. 1.60. Skład główny w księgarni K. Rybackiego.

Numer Częstochowski „Kurjera Ilustrowanego" z obrazem Matki B. Częstochowskiej, stacjami i portretami biskupów, wyprzedajemy po 1 kop.

Dom narożny do sprzedania przy ulicy Koński Targ i drogi Kaliskiej—może być podzielony na place. Wiadomość u właściciela E. Nowakowskiego.

Redaktor i wydawca **Karol Rybacki.** W Drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.